

## MOTYWY UKRAIŃSKIE W POEZJI MARII BARTUSÓWNY

Jan Orłowski

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

**Streszczenie.** Poetka i nauczycielka Maria Bartusówna (1854–1885) urodziła się we Lwowie w niezamożnej rodzinie malarza Stanisława Bartusa. Jej krótkie życie (zmarła na gruźlicę w wieku zaledwie 31 lat) upłynęło na ziemiach, które dzisiaj leżą w granicach Ukrainy. Oprócz Lwowa mieszkała też po kilka lat w Kołomyi, w Roztokach nad Czeremoszem i we wsi Sokolniki pod Lwowem. Miała więc dość okazji, żeby zetknąć się z ludnością ukraińską. Jest więc oczywiste, że wprowadziła do swojej poezji motywy ukraińskie, chociaż czyniła to dość rzadko. Są one jednak widoczne w jej liryce pejzazowej (*Do Prutu, Nad brzegiem Dniestru*), w poemacie *Opryszek* (jego akcja toczy się na Huculszczyźnie w Karpatach Wschodnich) i w wierszu *Modlitwa (Do błogosławionego Jana z Dukli)*. W wierszu tym wspomniała o polsko-ukraińskich antagonizmach narodowościowych i wyraziła obawę przed bratobójczymi waśniami, które nastąpiły w następnym wieku. W swojej twórczości nie przedstawiała jednak różnic dzielących społeczność ukraińską i polską. Jej działalność literacka i nauczycielska służyła zbliżaniu Polaków i Rusinów, co warto dziś przypomnieć w dobie poszukiwań porozumienia polsko-ukraińskiego.

**Słowa kluczowe:** Maria Bartusówna, liryka, poemat, kresy

Maria Miłosława Bartusówna (1854–1885), prawie zapomniana dzisiaj poetka i nauczycielka, przyjęła niegdyś na swoje wątłe barki trudną rolę jednej z kresowych „siłaczek”, które z nadludzkiem niekiedy poświęceniem służyły ludziom w swoim środowisku i strzegły ojczystych wartości na ziemiach, skąd był ich ród. Krótkie życie Bartusówny (zmarła na gruźlicę, mając zaledwie trzydzieści jeden lat) upłynęło w większości we Lwowie, a przejściowo również w Kołomyi i na nauczycielskiej posiadzie w kilku galicyjskich wsiach – wśród nich w Sokolnikach pod Lwowem i w Nienadowej pod Przemyślem.

Maria Bartusówna urodziła się we Lwowie 10 stycznia 1854 r. w niezamożnej rodzinie malarza Stanisława Bartusa i matki Henryki ze Szczepańskich<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Pełniejsze informacje o życiu poetki zawierają następujące źródła: A. Bar, *Bartusówna Maria* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. I, Kraków 1935, s. 333; A. Stodor, *Szkieł biograficzno-literacki* [w:] M. Bartusówna, *Dzieła*, t. I, Lwów 1914, s. 5–101.

Przyszła poetka, osierocona już w wieku pięciu lat (ojciec jej przedwcześnie zmarł na gruźlicę w roku 1859), spędziła kilka lat dzieciństwa w patriotycznej rodzinie dziennikarza i wydawcy Jana Juliana Szczepańskiego. W domu dziadka wczesnie rozczytywała się w dziełach polskiej poezji romantycznej, która ukształtowała jej uczucia patriotyczne i zamiłowania literackie. W roku 1868 jej matka wyszła za leśniczego Józefa Preyera. Rodzina czternastoletniej Marii zamieszkała wówczas w Roztokach nad Czeremoszem. Wkrótce jednak Maria znalazła nowy dom u wuja Marcelego Sławińskiego w Kołomyi.

Kołomyja odegrała ważną rolę w życiu Bartusówny. W tym kresowym mieście przeżyła nieszczęśliwą miłość do Mieczysława Wąsowicza, redaktora miejscowego pisma „Jutrzenka”, w którym – mając zaledwie lat szesnaście – zadebiutowała w roku 1870 patriotycznym poematem *Trzy obrazy Sybiru*. Talent poetki Bartusówny rozwijał się bardzo szybko. Już w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych otworzyły się przed nią łamy czasopism galicyjskich i warszawskich. Jej literackimi protektorami okazali się Władysław Ordon, Władysław Sabowski, Józef Rogosz, Teofil Lenartowicz, Władysław Bełza i sędziwy już wtedy Antoni Edward Odyniec. Pierwszy zbiór poezji Bartusówny ukazał się w roku 1876 we Lwowie<sup>2</sup>.

Cała droga życiowa poetki okazała się jednak bardzo ciernista. Praca literacka nie mogła jej zapewnić dostatecznych środków utrzymania. Bartusówna zmuszona była zdobyć jakiś praktyczny zawód, który pozwoliłby jej zarabiać na życie. Tym zawodem stała się pełna wyrzeczeń i poświęcenia działalność oświatowa poetki w wiejskich szkołach. Wyczerpująca praca, postępująca choroba i zmagania z nędzą stały się przyczyną przedwczesnej śmierci Bartusówny. Jej śmierć 2 października 1885 r. zbiegła się z okresem największej, chociaż krótkotrwałej popularności poetki. Działalność literacką Bartusówny pięknie scharakteryzował zapomniany dzisiaj powieściopisarz Wacław Koszczyc (właśc. Walerj Wacław Wołodźko), który tak o niej pisał po jej odejściu:

W przedwcześnie zgasłej poetce naród traci nie tylko wysoko utalentowaną literatkę, ale jedną z najszlachetniejszych postaci niewieścich, w których społeczność polska upatruje swe ideały [...]. Była ona dziwnie pięknym i szlachetnym zjawiskiem patriotki i obywatelki, namaszczonej darem prawdziwej poezji...<sup>3</sup>

Talent literacki Bartusówny objawił się przede wszystkim w poezji lirycznej. Jan Tomkowski, współczesny eseista i historyk literatury, nazwał ją „cudownym dzieckiem liryki polskiej”, dodając przy tym, iż „prawdziwie nowoczesną kobiecą wrażliwość w liryce zaprezentowała dopiero Maria Bartusówna”<sup>4</sup>. Mniej znane i cenione były natomiast poematy Bartusówny, w których naślado-

<sup>2</sup> Maria B., *Poezje*, Nakładem księgarni Wł. Bełzy, Lwów 1876.

<sup>3</sup> W. Koszczyc, *Maria Bartusówna*, „Ognisko Domowe” 1886, nr 61, s. 2–3.

<sup>4</sup> J. Tomkowski, *Samobójcy i marzyciele. O zabijaniu poetów*, Kielce 2002, s. 215–216.

wała romantyków (oto tytuły jej ważniejszych poematów: *Sen powstańca*, *Opryszek*, *Magdalena*, *Wilia szlachecka*, *Czarodziejska fujarka*).

Liryka Bartusówny wyrosła w dużym stopniu z jej przeżyć osobistych, z doznanych nieszczęść (sieroctwo, nędza, choroba) i zawodu w miłości, po którym – jak pisał jej biograf Adam Stodor – „nuta żalu, niezadowolenia, zniechęcenia, rozpacz, a nawet gorzkości, odtąd na zawsze pozostanie w utworach poetki...”<sup>5</sup> Poczesne miejsce w jej twórczości zajmują też tematy patriotyczne, co nie zawsze było dostatecznie dostrzegane przez krytyków i historyków literatury. Bartusówna wyrosła w atmosferze żałoby narodowej po klęsce powstania styczniowego. Losy Polski i losy powstańców do głębi poruszały jej młodzieńczą wyobraźnię i rozbudzone w rodzinie uczucia patriotyczne. Patriotyzm Bartusówny ujawnił się w jej wierszach i poematach na tematy powstańcze (*Trzy obrazy Sybiru*, *Sen powstańca*, *W dwudziestą rocznicę powstania styczniowego* i in.), w wytrwałym przywiązaniu do idei wolnej Polski i gorącej wierze, iż odrodzi się ona „w dumnym blasku i sile, od których wrogów wzrok ślepnie”<sup>6</sup>.

Życie Bartusówny – jak już wspomniano – upłynęło na wschodnich Kresach dawnej Rzeczypospolitej, które były jej ojczyzną. Badacz spuścizny poetki staje więc nieuchronnie przed pytaniem o obecność motywów kresowych (ściślej: ukraińskich, czy raczej rusińskich) w jej utworach. Od razu można skonstatować, że było ich niewiele i na ogół nie były one dostrzegane przez historyków literatury i krytyków, którzy pisali dotychczas o autorce *Opryszka* (wyjątek stanowi praca Jana A. Choroszego *Huculszczyzna w literaturze polskiej*).

W liryce pejzażowej Bartusówny można doszukać się kilku wierszy opiewających piękno Doliny Dniestru (*Nad brzegiem Dniestru*, *Przejażdżka Dniestrem*) i Beskidów Wschodnich – zwłaszcza Prutu i Czeremoszu. Pejzaż ten jest zawsze odbierany jako bliski sercu i swojski. Świat natury w poezji Bartusówny często budzi refleksję podmiotu lirycznego na temat własnej sytuacji życiowej wśród ludzi nieczułych i obojętnych. Łatwo to dostrzec chociażby w zakończeniu wiersza *Do Prutu* (1882), który autorka stworzyła w Kołomyi:

Po cóż wzrok obracać smętny  
Na gasnące zorze?  
Dalej! – ja w świat obojętny!  
Ty – w dalekie morze!<sup>7</sup>

Rusiński koloryt lokalny w liryce Bartusówny – jak już wspomniano – nie został nacechowany znamionami obcości.

Motyw ukraiński najwyraźniej wystąpił w poemacie *Opryszek* (1876), którego akcję autorka umieściła w górach Huculszczyzny, krainy położonej w Kar-

<sup>5</sup> A. Stodor, *Szkic biograficzno-literacki...*, s. 30.

<sup>6</sup> M. Bartusówna, *Dzieła*, t. II, Lwów 1914, s. 112. Pozostałe cytaty z wierszy poetki – jeśli nie podano inaczej – pochodzą również z tego wydania jej utworów – J. O.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 118.

patach Wschodnich, w górnym dorzeczu Prutu i Czeremoszu. Huculszczyzna była w owym czasie swoistą przestrzenią kulturową, którą w literaturze polskiej opiewał już Franciszek Karpiński. Prawdziwe odkrycie uroków tej ziemi dokonało się jednak w piśmiennictwie polskim dopiero od pierwszej połowy XIX w.<sup>8</sup> Temat Huculszczyzny podejmowali w swoich utworach August Bielowski, Kazimierz Władysław Wójcicki, Wincenty Pol, Lucjan Siemieński, Józef Korzeniowski, Mieczysław Romanowski. W XX stuleciu problematykę kulturowej tradycji Huculszczyzny i jej mieszkańców najpełniej i najgłębiej ujmował w swojej twórczości Stanisław Vincenz<sup>9</sup>. Owa „kraina czarów” fascynowała też innych pisarzy dwudziestolecia międzywojennego, wśród nich Jarosława Iwaszkiewicza, Jerzego Rytarda, Józefa Bieniasza, Jerzego Lieberta, Józefa Wittlina i in.

Poemat *Opryszek* Bartusówny wpisuje się w tradycję XIX-wiecznej literatury polskiej, podejmującej problematykę życia Huculów oraz ich dziejów i kultury. Autorka – jak zauważył Jan A. Choroszy – „znała tę krainę nieźle – w różnych okresach życia mieszkała w Kołomyi, Roztokach nad Czeremoszem i w Utoropach, w huculskim Pistyniu spędzała wakacje u krewnych...”<sup>10</sup> Koloryt rusiński zarysowany został w poemacie dość dyskretnie. Ogranicza się on do kilku imion postaci (Dmytro, Fedor, Kiryło, Wasyl), nazw topograficznych (Czeremosz, Czarnohora) oraz skąpych realiów życia huculskich opryszków, wśród nich tańca przy ognisku i dźwiękach skocznej kołomyjki.

Poemat rozpoczyna się opisem piękna górskiego pejzażu (to stały motyw utworów na temat Huculszczyzny):

Czeremoszu wstęga sina  
Zapienione fale toczy...  
Pięknaż, piękna to kraina!..<sup>11</sup>

Zawiązaniem akcji poematu jest wesóły taniec opryszków w górskim lesie przy ognisku. Nie cieszy on jednak smętnego watażki Dmytra, który zaprzestał zbójceckich napadów i nie może ukryć swego strapienia. Podlegli mu opryszkowie domyślają się, że przyczyną zgryzoty ich watażki jest nieszczęśliwa miłość. Wybranka jego serca, „jasnowłosa krasawica”, odtrąca bowiem jego uczucie –

Bo to innych światów dziecię,  
To dziedzica piękna córa!  
Anioł boży – nie panienka!  
(s. 70)

<sup>8</sup> Zob. J.A. Choroszy, *Huculszczyzna w literaturze polskiej*, Wrocław 1991.

<sup>9</sup> Zob. prace: M. Ołdakowska-Kuflowa, *Stanisław Vincenz wobec dziedzictwa kultury*, Lublin 1997; *Studia o Stanisławie Vincenzie*, red. P. Nowaczyński, Lublin 1994; *Vincenz i krytycy: antologia tekstów*, wybór, wstęp i opracowanie P. Nowaczyński, Lublin 2003. J. A. Choroszy, *op. cit.*, s. 293–311 (rozdz. pt. *Atlantyda słowiańska*).

<sup>10</sup> J.A. Choroszy, *op. cit.*, s. 147.

<sup>11</sup> Maria B.(artusówna), *Poezje*, Lwów 1876, s. 65. Dalsze cytaty z *Opryszka* pochodzą z tegoż wydania. Po cytatach zaznaczono strony w nawiasie.

Szlachetny z natury Dmytro („ufał w przyszłość, kochał ludzi”) doznał w młodości krzywdy i upokorzeń, co skłoniło go do pójścia w góry do bandy opryszków. Był jednak – jak pisze poetka – „obdarzony wyższością duchową”. Udręczony smutkiem watażka oznajmił kompanom, że ich opuści na kilka dni i uda się do czarownicy pod Czarną górą, aby poznać swoją przyszłość i sposób na zdobycie miłości ukochanej. Obląkana wiedźma Maraga przepowiedziała mu, że spełnią się jego pragnienia, ale przed nim „ciemna droga”. Podczas jego nieobecności opryszkowie porwali dla niego dworską panienkę, aby zakończyć jego udrękę. On jednak nie przyjął tego „daru”, lecz poprosił porwaną pannę o przebaczenie jemu i jego zbójckim kamratom. Obiecał dziewczynie, że ją uwolni i odda rodzicom. Obietnicy dotrzymał, przyprowadził ją do miejsca, skąd widać było jej dom. Po drodze wyznał jej miłość, ona zaś dała mu na pożegnanie krzyżyk ze swojej szyi. Udzieliła mu przy tym takiej nauki:

...Bo gdy dusza zwątpienia już bliska,  
Patrz w tę świętą Zbawiciela postać,  
I twą boleść złóż pod stopy krzyża...  
Lecz niech nigdy zemsta brudna, niska  
Twojej pięknej duszy nie poniża!

(s. 101)

W tym momencie ostatecznie rozeszły się drogi dwojga bohaterów, które nie mogły się połączyć. Grzeszny i odrażony Dmytro wybiera śmierć w wodach Czeremoszu.

Łatwo dostrzec, że *Opryszek* Bartusówny tkwi bardzo mocno w tradycji poezji romantycznej. Wykreowany na podobieństwo „dziecięcia natury”, zbuntowany i skłócony ze światem Dmytro przypomina typowego bohatera romantycznego. Romantycznej proveniencji można się też dopatrywać w motywie szlachetnego zbójcy. Autorka nadaje jednak temu motywowi swoistą interpretację. Z arsenału poetyki romantyzmu zaczerpnięte są też motywy wróżb, przepowiedni i sama postać odrażonej czarownicy Maragi. Romantyczne w swej istocie są również odwołania Bartusówny do postaci opryszka Ołeksy Dobosza, który w legendach Huculszczyzny odgrywał taką samą rolę jak tatrzański harnaś Janosik i śląski Ondraszek. Dobosz był postacią autentyczną, osiemnastowiecznym opryskiem, który został zabity w roku 1745 podczas napadu rabunkowego<sup>12</sup>. Według legend i pieśni huculskich Dobosz – podobnie jak Janosik i Ondraszek – rabował bogaczy i rozdawał pieniądze ubogim. W przekazach folklorystycznych wyidealizowany został na nieustraszonego bohatera, który w swoim postępowaniu kieruje się nieokiełznanym charakterem i nie uznaje niczyjej władzy nad sobą. Dmytro z poematu Bartusówny „odziedziczył” część tych cech huculskiego opryszka. Udał się też do lesistej Czarnohory, gdzie w przeszłości działał Dobosz, aby tam właśnie szukać rady i pomocy u czarownicy. Owo zaś

<sup>12</sup> Zob. W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1991, s. 211–212.

miejsce, uznane w huculskiej tradycji za matecznik opryszków, było dzikie, mroczne i tajemnicze:

Duchy skarbów zaklętych tu strzegą,  
Z których nocą bucha żar płomienia.  
I Dobosza fantastyczne dzieje  
Drzemią wkoło do miejsc tych przyroste.  
(s. 79)

Jest rzeczą charakterystyczną, że Bartusówna nie wprowadziła do swego poematu ostrych napięć i konfliktów społecznych, ani tym bardziej narodowościowych. Dmytro – „sługa tylko i wieśniak ubogi” – nie ma uprzedzeń i nie czuje wrogości do mieszkańców szlacheckiego dworu, skąd pochodziła panienka, którą pokochał. Trudno też doszukać się w *Opryszku* oznak antagonizmu między polskim dworem a huculskim środowiskiem opryszków, którzy pod względem narodowościowym należeli do społeczności ukraińskiej. Oś „konfliktu” usytuowana została tu na innej płaszczyźnie i przeniesiona jest w sferę sakralności. W zamyśle autorki anielska dziewczyna („Anioł boży – nie panienka”) ma sprowadzić na drogę cnoty opryszka, „upadłego anioła”, w którym drzemie ukryta „piękna dusza”. Szlachetne porywy w duszy opryszka budzi nie tylko miłość, wrażliwe sumienie, ale również i piękno natury, wśród której przebywa. Omawiany poemat trafnie interpretował cytowany wyżej Jan A. Choroszy, twierdząc, iż kwalifikacja Dmytra jako upadłego anioła – pozwala uzgodnić wiele planów *Opryszka*: sakralizację i rajskość górskiego świata, wyższość duchową protagonisty, litość anioła wiernego dla upadłego... Poza tym nawiasem pozostaje jednak cała sfera tradycji huculskiej: opryszkowskiej determinacji, naturalnej dzikości i niepohamowania, hajdamaczyzny i dumy<sup>13</sup>.

Na podstawie lektury *Opryszka* można by sądzić, że Bartusówna nie dostrzegła istoty i ostrości ówczesnych polsko-ukraińskich antagonizmów narodowościowych. Jednak napisany osiem lat później jej wiersz *Modlitwa (Do bł. Jana z Dukli)* świadczy o tym, że poetka miała pełną świadomość istnienia antagonizmów między Polakami a Rusinami. Nie mogło przecież być inaczej, skoro większość swego życia spędziła Bartusówna na Kresach południowo-wschodnich.

Wspomniany wiersz dobrze charakteryzuje patriotyczne przesłanie całej twórczości poetki. Często łączy się ono w nierozdzielną całość z motywami religijnymi, w które obfituje poezja Bartusówny. Wiersz *Modlitwa (Do bł. Jana z Dukli)* napisany został we Lwowie w lipcu 1884 r. Modlitwa skierowana jest tu nie do Boga Ojca i nie do Matki Bożej Królowej Polski (tak jest w wielu religijnych lirykach poetki), lecz do błogosławionego Jana z Dukli. Oto pierwsza strofa tego wiersza:

<sup>13</sup> J.A. Choroszy, *op. cit.*, s. 150–151.

Wielki i Święty Polski Patronie,  
 Stróžu Jej chwały, cnoty i wiary,  
 Ty, coś w cudownej stając obronie,  
 Zachwiał Jej wrogów butne sztandary,  
 Dziś, gdy nas wkoło ciemność otacza,  
 Gdy bezsilnymi płacemy łzami,  
 Gdy rozum bluźni, a duch rozpacza!  
 Patronie Polski! Módl się za nami!<sup>14</sup>

Wiersz ten wymaga dzisiaj kilku niezbędnych komentarzy. Zmarły w roku 1484 Jan z Dukli, ascetyczny franciszkanin i świetny kaznodzieja, spędził większość życia we Lwowie, gdzie zrodził się jego kult. Czcił go nie tylko katolicy, lecz również prawosławni i Ormianie. W roku 1733 został beatyfikowany przez papieża Klemensa XII, a sześć lat później ogłoszony patronem Korony i Litwy. W roku 1997, podczas szóstej pielgrzymki do Polski, Jan Paweł II wyniósł Jana z Dukli na ołtarze jako świętego. W homilii wygłoszonej w Krośnie 10 czerwca 1997 r. tak mówił o nowym świętym kilku narodów:

Z Ukrainy przybyło dziś wielu pielgrzymów, a jest to o tyle ważne, że podzielacie z nami radość z powodu kanonizacji św. Jana z Dukli, gdyż właśnie we Lwowie kształtowała się jego duchowość, tam wzbudzał on cześć swoimi cudami, ze Lwowa rozszedł się jego kult. Dla naszego pokolenia i dla naszych narodów św. Jan jest bojownikiem o jedność i wzajemną miłość [...]. Życzę Wam i waszej Cerkwi na Ukrainie, żeby światło świętości Jana z Dukli rozjaśniło wasze serca<sup>15</sup>.

W przytoczonej wyżej strofie Bartusówna napisała o Polsce, iż Jan z Dukli „w cudownej stając obronie, Zachwiał Jej wrogów butne sztandary”. Poetka przywołała w tych słowach wiarę mieszkańców Lwowa w cudowną opiekę Jana z Dukli nad ich miastem, kiedy w burzliwym wieku XVII bezskutecznie szturmowały jego mury hordy tatarskie w roku 1620, Kozacy i Tatarzy pod wodzą Bohdana Chmielnickiego w roku 1648 oraz wojska kozackie i rosyjskie siedem lat później.

Głęboki sens patriotyczny miała też druga strofa tego wiersza, która zawiera skierowane do Jana z Dukli następujące błaganie:

Patronie Rusi! Co ręka w rękę  
 Kroczyła z nami przez zasług pole,  
 Z nami składała modlitw podziękę,  
 Z nami dzieliła dołę – niedołę!  
 Dziś, gdy jej zmysły czarny duch mąci,  
 Nim czoło piętnem Kaina splami,  
 Nim zaślepienie w przepaść ją wtrąci,  
 Patronie Rusi – módl się za nami!<sup>16</sup>

Jak widać, Bartusówna głosiła w tym wierszu jedność Polaków i Rusinów w granicach jednej Rzeczypospolitej. Poetka nie kryła obaw i bólu, że zmysły

<sup>14</sup> M. Bartusówna, *Dziela*, t. II, s. 143.

<sup>15</sup> Jan Paweł II. *Pielgrzymki do Ojczyzny. Przemówienia, homilie*, Kraków 1997, s. 1005.

<sup>16</sup> M. Bartusówna, *Dziela*, t. II, s. 144.

Rusi „czarny duch mąci”, co groziło bratobójczą Kainową zbrodnią (jak wiadomo, dokonała się ona w następnym wieku). Jest w tych słowach autorki wyraźna aluzja do ujawniających się w jej czasach ukraińskich dążeń niepodległościowych i związanych z nimi ukraińsko-polskich antagonizmów narodowościowych. W ówczesnej sytuacji zrozumiałe jest więc odwołanie się poetki do kultu Jana z Dukli, którego świętość wspólnie czcili, niezależnie od wyznania, mieszkańcy Kresów południowo-wschodnich. W tym duchu ponad sto lat później Jan Paweł II nazwał św. Jana z Dukli „bojownikiem o jedność i wzajemną miłość”.

Życie Bartusówny – jak wspomniano – związane było jak najściślej z tym obszarem Kresów południowo-wschodnich, które znajdują się dzisiaj w granicach niepodległej Ukrainy. Poetka stykała się więc bezpośrednio z narodową i religijną odrębnością Polaków i Rusinów na ziemiach jej pochodzenia i zamieszkania. Świadczy o tym jej poemat *Opryszek* i przede wszystkim wiersz *Modlitwa (Do bł. Jana z Dukli)*. Autorka tych utworów dostrzegała też ówczesne polsko-ukraińskie konflikty narodowościowe, ale nie widziała w nich bezpośredniego zagrożenia dla polskości na Kresach. Zagrożenie to upatrywała nie w sile ukraińskiego żywiołu na tych ziemiach, lecz głównie w odstępstwie rodaków od bliskiego jej sercu duchowego dziedzictwa dawnej Rzeczypospolitej. Maria Bartusówna nie wyrosła z kultury tradycyjnego polskiego dworu szlacheckiego na Kresach, nie znała też gorzkich doświadczeń walki w obronie polskości, jaką – szczególnie po powstaniu styczniowym – musieli podejmować Polacy w zaborze rosyjskim. Dlatego jej twórczość nie jest przeniknięta duchem trwania w kresowej twierdzy, którą otacza wrogi obcy żywioł. W odczuciach poetki trwałość owej narodowej twierdzy podkopywali sami rodacy, ich skarłały duch i liczne przywary:

Błudniertwa, pychy i zawiści jady –  
Pamięć obłudy, występku i zdrady...<sup>17</sup>

Tak charakteryzowała Bartusówna swoich rodaków w wierszu *Nad ziemią* (1877). Opłakując minioną świetność Polski w swojej patriotycznej liryce (*Szara godzina, Dalej i dalej, Poślanictwo pieśni* i in.), poetka daleka była od gloryfikacji współczesnego jej pokolenia Polaków. Nigdy też nie deprecjonowała w swojej twórczości duchowego świata rusińskich współmieszkańców tej ziemi, która była jej ojczyzną. Nie ukazywała w swoich utworach różnic dzielących społeczność polską i ukraińską. W jej przekonaniu – jak pisała w *Modlitwie (Do bł. Jana z Dukli)* – Ruś przez wieki „ręka w rękę kroczyła z nami przez zasług pole [...] Z nami dzieliła dołę – niedole”. W dzisiejszym czasie, kiedy poszukujemy pojednania polsko-ukraińskiego, zapomniana postać lwowskiej poetki Marii Bartusówny w pełni zasługuje na przypomnienie po stu dwudziestu latach od jej śmierci.

---

<sup>17</sup> Ibidem, s. 56.



## UKRAINIAN MOTIVES IN THE POETRY OF MARIA BARTUSÓWNA

**Summary.** A poet and teacher, Maria Bartusówna (1854–1885) was born in Lviv in a not too well-off family of a painter Stanisław Bartus. Her short life (she died of tuberculosis at the age of only 31) was spent in the area which now lies in Ukraine. Apart from Lviv, she also lived several years in Kolomyja, in Roztoki in the Cheremosh valley and in the village of Sokolniki near Lviv. Hence, she had a lot of opportunities to get in contact with the Ukrainian population and therefore it is obvious that she introduced Ukrainian motives to her poetry although she did it rather rarely. Nevertheless, they are visible in the landscape lyric poems (*Do Prutu, Nad brzegiem Dniestru*) (*To the Prut, On the bank of the Dniester*), in her poem *Opryszek* (*A ruffian*), the action of which takes place in the Hucul area in the Eastern Carpathians ) and in a poem *Modlitwa* (*Do błogostawionego Jana z Dukli*) (*A Prayer. To blessed Jan of Dukla*). In the latter she mentioned the Polish-Ukrainian nationality antagonisms and she expressed her fear of fratricidal arguments, which took place in the next century. However, in her literary output she did not present the differences separating the Ukrainian and Polish populations. Her literary and pedagogic activity served closer relations between the Polish and the Russians, which is worth remembering in the time of seeking the ways for the Polish-Ukrainian agreement.

**Key words:** Maria Bartusówna, lyric poetry, poem, border (land)